

ks. dr hab. Andrzej Szafulski

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

Instytut Teologii Systematycznej

INTERIORYZACJA MORALNOŚCI I POLITYKI

Odpowiedź na pytanie o wzajemny, rzeczywisty stosunek polityki do moralności i *vice versa* nie jest łatwa. Ścierają się bowiem dwie tendencje. Z jednej strony pojęcia te są uznawane za przeciwstawne, wykluczające się, z drugiej zaś strony trzeba wskazać na zdecydowane związki i zależności między nimi. Dotykamy tu zatem konkretnej dychotomii, która odpowiada jakby apriorycznej niezgodności tego, co moralne i tego, co polityczne. Stąd warto pochylić się nad tym zagadnieniem i postawić konkretne akcenty, które wskażą na sumienie człowieka jako na punkt przecięcia moralności i polityki.

1. PYTANIE O MIEJSCE MORALNOŚCI W POLITYCE

Człowiek mając naturę społeczną tylko w społeczności może się właściwie rozwijać. Stąd szanując obiektywne dane historyczne i to wszystko, co wypływa z ludzkiego wnętrza, trzeba mieć na uwadze społeczno-polityczny wymiar istoty ludzkiej. Każdy z nas doświadcza naturalnej potrzeby łączenia się z innymi ludźmi. Owe „my” realizuje się na różnych płaszczyznach, w tym także w ramach społeczności obywatelskiej¹.

Działalność polityczna, ponieważ jest działalnością człowieka, nosi na sobie jego znamię i jego charakter. Człowiek jest nie tylko tym, który wykonuje swoją działalność, ale także tym, który jest jej odbiorcą i na rzecz którego jest ona prowadzona. Z tego powodu każde działanie człowieka, również na polu polityki, winno ukazywać właściwy sens jego egzystencji i realizować cel, który jest istotnie „ludzki”². W tej perspektywie kryje się prawdziwy sens moralności, a zwłaszcza moralności chrześcijańskiej³. Nie jest ona *przeciwko* człowiekowi,

¹ C. Valverde, *Antropologia filozoficzna*, Poznań 1998, s. 367; por. M.A. Krapiec, *Jednostka a społeczeństwo*, Znak 6(1969), s. 684-712.

² D. Tettamanzi, *Orientacje moralne w dziedzinie finansów*, Społeczeństwo 3(2004), s. 422.

³ „Nie można mówić o moralności bez pytania o człowieka, bez postawienia problemu: kim jest człowiek (...). Związek «moralność–człowiek» ma swoje znaczenie również i w drugim kierunku: w kierunku antropologicznym. Nie tylko moralności nie sposób rozumieć i interpretować bez zrozumienia «kim jest człowiek» – ale także człowieka nie można właściwie zrozumieć i wyjaśnić bez prawidłowej odpowiedzi na pytanie, czym jest moralność. Są to rzeczywistości wzajemnie sprzężone

lecz *dla* człowieka, jego wzrostu i rozwoju wszystkich jego rzeczywistych możliwości i zdolności.

Nie na darmo nauka społeczna Kościoła „zwraca szczególną uwagę na fakt, że fundament moralności każdego działania społecznego polega na rozwoju ludzkiej osoby. Określa ona normy działalności społecznej, które powinny być zgodne z prawdziwym dobrem ludzkości, zaangażowanie zaś winno zmierzać do tworzenia warunków, które pozwolą każdemu człowiekowi realizować jego integralne powołanie”⁴. Ewangelia przecież nie powściąga, lecz pobudza ducha przedsiębiorczości⁵. Stawia jednak jeden warunek, a mianowicie ażeby nigdy nie tracić z oczu prawdziwego dobra człowieka. Moralności zatem właśnie dlatego, że jest ona *dla* człowieka, nie wolno pojmować jako sprawy czysto indywidualnej albo, co gorsza, prywatnej. Dlatego D. Tettamanzi stwierdza, że skoro człowiek jest bytem-w-relacji, jest „ja” otwartym na „ty”, to moralność musi mieć wewnętrzny i niezbywalny walor społeczny⁶. Dotyczy ona bowiem wszystkich stron wspólnego życia ludzi, łącznie z tym wszystkim, co odbywa się w ogromnym i złożonym świecie polityki.

„Sobór, akcentując apostolską wartość aktywności ludzkiej w różnych dziedzinach życia społeczeństwa, nie ominął polityki wskazując na konieczność tworzenia wspólnot politycznych (...) i podkreślając, że wspólnota polityczna i władza publiczna opierają się na naturze ludzkiej i należą do porządku określonego przez Boga (KDK, nr 74). W tym kontekście Sobór apelował do wszystkich chrześcijan, by odczuwali właściwe sobie powołanie we wspólnocie politycznej (KDK, nr 75)”⁷.

Wobec tego trzeba podkreślić, że specyficzna rola moralności polega nie tyle na stawianiu zakazów lub nakładaniu więzów, lecz na pozytywnym przedstawianiu kryteriów, wytycznych, wskazań po to, żeby działalność polityczna mogła być wykonywana, w sposób pełny i prawidłowy, w służbie człowiekowi, całemu człowiekowi i wszystkim ludziom⁸. Przywiązywanie bowiem zbyt małej wagi do

(można mówić o sprzężeniu zwrotnym) i głęboko korelatywne”. A. Frossard, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, Città del Vaticano 1982, s. 110.

⁴ KNSK, nr 522.

⁵ R. Coste, *Évangile et politique*, Paris 1968, s. 141. Wiara w Jezusa Chrystusa, który określił samego siebie jako „drogę, prawdę i życie” (J 14,6), przynagla chrześcijan do tego, by z nieustannie odnawiającym się zapalem angażowali się w budowę kultury społecznej i politycznej inspirowanej Ewangelią. Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym (24 listopada 2002)*, L’Osservatore Romano (wyd. polskie), 2(2003), s. 53.

⁶ D. Tettamanzi, *Orientacje moralne...*, s. 423

⁷ J. Wagner, *Odpowiedzialność katolików świeckich w Kościele i w świecie*, w: *Kościół. Świat. Świeccy*, red. tenże, Warszawa 1988, s. 163.

⁸ D. Tettamanzi, *Orientacje moralne...*, s. 423.

wymiaru moralnego prowadzi do dehumanizacji życia stowarzyszeniowego oraz instytucji społecznych i politycznych, a w konsekwencji do umacniania „struktur grzechu”⁹.

2. CZY DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA DOMAGA SIĘ MORALNOŚCI?

Wszystko, co dotyczy spraw moralnych, jest często traktowane jako szereg zakazów, przeszkód, więzów albo przynajmniej hamulców w prowadzeniu wszelkiej działalności, a politycznej w szczególności. Często także sądzi się, iż moralność jest przewodnikiem mającym duże znaczenie, ale tylko na płaszczyźnie ściśle indywidualnej. Ponieważ moralność jest istotnie związana z podmiotem, uważa się, że nie można o niej właściwie mówić na forum publicznym czy instytucjonalnym¹⁰. Tak więc moralność nie miałaby nic do powiedzenia na temat prowadzenia działalności politycznej. W najlepszym zatem wypadku ograniczałaby się ona wyłącznie do tego, żeby dać się słyszeć w sumieniu poszczególnego działacza politycznego i nic ponadto.

Stąd nic dziwnego, że polityka jest często postrzegana jako sfera leżąca poza moralnością, a nawet wymagająca działań sprzecznych z zasadami moralnymi. Wiele osób umacnia się w tym przekonaniu, nie widząc praktycznych skutków działalności politycznej, przekładających się na codzienne życie¹¹. Nie bez trudu też przychodzi im zgodzić się z twierdzeniem jakoby działalność polityczna była kręgiem spraw „pozbawionych sumienia”. Oznacza to w ich przypadku zgodę ze stanowiskiem mówiącym o „bezrobociu moralności” w dziedzinie polityki. Co zatem uczynić ze starym uprzedzeniem głoszącym, iż „polityka i etyka nie mają ze sobą nic wspólnego”? Co więcej: „wzajemnie się wykluczają”, a to z tego powodu, że zadaniem tej pierwszej jest kształtowanie ludzkich charakterów, podczas gdy polityka przynosi akurat odwrotne skutki, wypaczając je¹². Istnieją też opinie, że „polityka to teren moralnego zagrożenia”¹³. J. Mirewicz pisze wprost, że „każda władza deprawuje”¹⁴. Takie i im podobne stwierdzenia prowadzą do wykluczenia przesłanek moralnych z polityki, czyli do uznania jej za wolną od moralności.

⁹ SRS, nr 36.

¹⁰ D. Tettamanzi, *Orientacje moralne...*, s. 422.

¹¹ K. Gryz, *Moralne dylematy polityki*, w: *Wartości u podstaw demokracji*, red. J. Nagórny, A. Derdziuk, Lublin 2002, s. 87.

¹² A. Marcol, *W kręgu wartości chrześcijańskich. Wybór artykułów*, Opole 2006, s. 455.

¹³ K. Czuba, *Moralne fundamenty polityki w nauczaniu Jana Pawła II*, Forum Teologiczne 8(2007), s. 83.

¹⁴ J. Mirewicz, *Mity współczesne*, Rzym 1968, s. 250. „Ani oskarżenie o karierowiczostwo, o kult władzy, o egoizm i korupcję, które nierzadko są kierowane pod adresem wchodzących w skład rządu, parlamentu, klasy panującej czy partii politycznej, ani dość rozpowszechniony pogląd, że polityka

Ten pesymistyczny obraz, w centrum którego stoi teza o braku miejsca dla moralności w polityce, trzeba uznać za przesadny i przeciwstawić mu inne spojrzenie wynikające z istoty polityki. Ona bowiem w ogólnym sensie może być rozumiana jako siła kształtująca, zmierzająca do uzasadnienia prawnego porządku. Ten zaś potrzebuje ustaw i instytucji służących do porządkowania współżycia społecznego. Jako dyscyplina o racjonalnym działaniu człowieka w społeczności potrzebuje moralnych kwalifikacji polityków i obywateli. Polityczna moralność jest zatem moralnością instytucji i postaw¹⁵.

Jeżeli działalność polityczna nie ma zaprzeczać swojej tożsamości i celowości, nie może być korzystna tylko dla niektórych, a szkodliwa dla innych. Musi rzeczywiście być i pozostawać w służbie dobra wszystkim i każdego, czyli dobra wspólnego. I to musi być w służbie całościowemu dobru każdej osoby ludzkiej, tak aby mogła ona spełniać siebie zgodnie ze wszystkimi swoimi prawdziwymi wartościami i autentycznymi potrzebami¹⁶. Ciągłe bowiem chodzi o człowieka, o jego egzystencję w społeczności. Tymczasem najczęściej tak się dzieje, że gdy mowa jest o polityce, wówczas myśli się o państwie i o władzy. Dlatego też A. Marcol pisze, że „konceptja, która w centrum uwagi stawia człowieka, przez politykę w sensie statycznym rozumie porządek życia społecznego, zaś przez politykę w znaczeniu dynamicznym (uprawianie polityki) – przywracanie i utrzymywanie porządku społecznego”¹⁷.

Powiązanie zatem między polityką a moralnością można ukazać na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony moralność jest czynnikiem, faktorem określającym, kształtującym polityczną działalność, która winna być ukierunkowana na cel. Winna ona być urzeczywistnieniem wartości, gdzie moralność, sądy, twierdzenia i stanowiska odgrywają decydującą rolę. Na drugiej zaś płaszczyźnie trzeba upatrywać w moralności kryterium indywidualnego postępowania, politycznego działania¹⁸. Oznacza to, że moralność polityczna nie może być izolowana od społecznych wyobrażeń moralnych. Nie może odchodzić od obiektywnych zasad do zasad liberalno-relatywistycznych¹⁹.

musi być terenem moralnego zagrożenia, bynajmniej nie usprawiedliwia sceptycyzmu i nieobecności chrześcijan w sprawach publicznych”. ChL, nr 42.

¹⁵ A. Marcol, *W kręgu wartości chrześcijańskich...*, s. 459.

¹⁶ D. Tettamanzi, *Orientacje moralne...*, s. 423

¹⁷ A. Marcol, *W kręgu wartości chrześcijańskich...*, s. 458.

¹⁸ H. Neisser, *Die moralische Dimension in der Politik*, w: *Auf den Spuren einer Ethik von morgen*, red. T. Faulhaber, B. Stillfried, Freiburg–Basel–Wien 2001, s. 67; por. J. H. Hallowell, *Moralne podstawy demokracji*, Warszawa 1993, s. 46.

¹⁹ W literaturze przedmiotu mowa jest o tzw. polach napięć między polityką a moralnością. Por. V. Zsifkovits, *Politik ohne Moral?*, Linz 1989, s. 15-114.

W tym wypadku polityk stoi przed pytaniem, czy w swojej roli winien się kierować wyłącznie utrwaloną moralnością społeczną, czy też posiada on sam z siebie funkcję kierowania, która ma moc wywierania moralnego wpływu na społeczność. Inaczej mówiąc pytamy, czy społeczne wyobrażenia moralne winny być lustrzanym odbiciem w polityce, czy też on sam winien kształtować moralność społeczną? Odpowiedź jest tu prosta: moralność jest czymś więcej niż spełnieniem ankiet dotyczących poglądów²⁰. Moralność, mimo istnienia pluralistycznego świata wartości w demokracji, nie może być tworzona przez postanowienia większości²¹. One bowiem mogą stać się „dyktaturą większości” niszczącą uniwersalne wartości i normy moralne²². Ale też respektowanie moralnych wartości w politycznym działaniu nie może prowadzić do błędnie rozumianego moralizmu. Dyskusja moralna nie może stać się retoryczną wymianą zdań, która zawiera wzajemne obrażanie i zarzut odrzucania moralności. Takie zaś postępowanie sprowadza polityczne działanie i jego motywy do tych, jaki panują między przyjacielem a wrogiem²³. Tymczasem moralność w każdej społeczności oznacza siłę wiążącą. W politycznym działaniu dokonuje się ona w trójce między społeczeństwem, państwem i obywatelem, przy czym polityk ma istotną funkcję pośredniczącą. Złożone społeczności mogą jedynie trwać i przeżyć z moralnością. Trzeba zatem uwzględnić miejsce dla moralności w polityce. Ona bowiem tkwi w samej istocie polityki, w jej wnętrzu, tłumaczy ją i uzasadnia²⁴.

Polityk jest skazany na ciągłą konfrontację z problemem moralności. U podstaw konieczności uznania moralnego wymiaru w polityce stoi sceptyczne pytanie o polityczną jej użyteczność. Czyż nie jest w interesie państwa stawiać na pierwszym miejscu cel, środki, wyrachowanie? Klasyczną odpowiedź na to pytanie dał już N. Machiavelli. Sformułowany przez niego utylitaryzm władzy można przeciwstawić moralności, którą można rozumieć jako drogowskaz w nowoczesnym, pluralistycznym, wolnym społeczeństwie. Moralność ta, uzasadniając postępowanie

²⁰ „Koncepcja relatywistycznej demokracji eliminuje z polityki pojęcie dobra, tym bardziej prawdy, gdyż zagrażają rzekomo wolności. W ostateczności nie ma innej zasady jak werdykt większości, która wkacza na miejsce prawdy. W tym znaczeniu jest nią prawo, które jest tym, co stanowione w większości przez powołane organy i urzędy. I tak owo formalne pojmowanie demokracji polega na mechanizmach wyborów, plebiscytów, głosowań, referendów”. J. Krucina, *Światłość na areopagach*, Wrocław 1999, s. 118.

²¹ „Zasady społeczne nie mogą być głosowane”. A. Klose, *Katolicka nauka społeczna. Jej praca i aktualność*, Warszawa 1985, s. 13; por. R. Buttiglione, *Prymat sumienia w polityce*, *Ethos* 69-70(2005), s. 459.

²² J. Mariański, *Demokracja bez wartości? Refleksje wokół encykliki „CA” i sytuacji w Polsce*, w: *Wartości u podstaw demokracji*, red. J. Nagórny, A. Derdziuk, Lublin 2002, s. 31; por. F. X. Kaufmann, *Demokracja przeciw wartościom?*, *Společenstvo* 2(2000), s. 311-335.

²³ H. Neisser, *Die moralische Dimension...*, s. 67-68.

²⁴ A. Zwoliński, *Katolik i polityka*, Kraków 1999, s. 147.

polityka, wymaga od niego określonych osobistych przymiotów, cnót²⁵. One bowiem decydują o profesjonalizmie w polityce.

3. INTEGRALNOŚĆ MORALNO-POLITYCZNA OSOBY ZAANGAŻOWANEJ W DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA

Współczesne chrześcijaństwo uznaje autonomię polityki²⁶. Powodem tego jest choćby fakt, iż Ewangelia nie zawiera konkretnych programów społeczno-politycznych. Takie programy bowiem winien wypracować polityk, uwzględniając środowisko ekonomiczne, kulturowe, ideologiczne, historyczno-narodowe i społeczne. Autonomia ta nie może jednak być rozumiana jako działanie egoistyczne i samowolne. Aktywność polityczna, pomimo całej swej specyfiki, podlega humanizmowi i moralności. Jest ona bowiem zawsze dziełem człowieka²⁷. On zatem jest punktem styczonym moralności i polityki. Stąd też polityka będzie tym bardziej „ludzka”, im lepszy będzie polityk jako człowiek²⁸.

Niewątpliwie należy liczyć się z ziemskimi realiami, z faktem istnienia „cezara”²⁹, ale nigdy kosztem istotnych ludzkich wartości, które należne są Bogu i wartości, jaką jest sam człowiek. Tych wartości nie wolno składać na „ołtarzach” żadnej polityki. Na tym polega zasadnicza reguła politycznej moralności. Regułę tę można sformułować pozytywnie i wówczas otrzyma ona brzmienie: polityka jest moralna, jeżeli służy człowiekowi i autentycznym wartościom ludzkim³⁰. Paweł VI zaś uczy, że polityka jest „trudnym obowiązkiem służby drugim”. Jej zaś celem jest: „proponować sposoby ułożenia stosunków między ludźmi”³¹. Polityce zatem winni poświęcać się ludzie odczuwający powołanie do ulepszenia porządku

²⁵ „Sobór, akcentując apostołską wartość aktywności ludzkiej w różnych dziedzinach życia społeczeństwa nie ominął polityki wskazując na konieczność tworzenia wspólnot politycznych służących rozwojowi dobra wspólnego i podkreślając, że wspólnota polityczna i władza publiczna opierają się na naturze ludzkiej i należą do porządku określonego przez Boga (KDK, nr 74). W tym kontekście Sobór apelował do wszystkich chrześcijan, by odczuwali właściwe sobie powołanie we wspólnocie politycznej (KDK, nr 75)”. J. Wagner, *Odpowiedzialność katolików świeckich w Kościele i w świecie*, w: *Kościół. Świat. Świeccy*, red. J. Wagner, Warszawa 1988, s. 163.

²⁶ W literaturze przedmiotu najczęściej wskazuje się i omawia tak bezwzględną, jak i względną autonomię polityki. Por. A. Dylus, *Polityka a moralność. Typologia stanowisk*, *Studia Theologica Varsaviensia* 1(1991), s. 49-64.

²⁷ A. Dondeyne, *La foi écoute le monde*, Paris 1964, s. 265. Nie wszystko, co jest możliwe, jest w działaniu politycznym godziwe i moralnie dopuszczalne. Por. P. Góralczyk, *Problemy moralne władzy politycznej*, *Communio* 3(1984), s. 61-69.

²⁸ S. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Warszawa 1979, s. 410.

²⁹ Chodzi tu o odniesienie do Mt 22,21, gdzie odnotowano słowa Jezusa: „Oddajcie więc cesarzowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga”.

³⁰ A. Zwoliński, *Katolik i polityka...*, s. 144.

³¹ OA, nr 46.

doczesnego³². Stąd też J.J. Kondziela pisał, że polityka nie może być domeną ludzi przypadkowych i niekompetentnych oraz karierowiczów³³. Od osób poświęcających się działalności politycznej wymagać należy nie tylko określonych predyspozycji umysłu i charakteru, pisze S. Olejnik, lecz również umiejętności racjonalnego myślenia, przekonywania ludzi i roztropności w działaniu³⁴. Nie dziwi zatem życzenie Soboru Watykańskiego II, aby ci, którzy „posiadają talent do działalności politycznej lub mogą się do niej nadać”, winni się do niej „sposobić i oddać się jej, nie myśląc o własnej wygodzie lub zyskowym stanowisku” (KDK, nr 75). Zdaniem P. Jareckiego, „polityki nie można sprowadzać do ingerencji z zewnątrz, do narzucania arbitralnej woli innym ludziom”. Bezwzględnie ma to być „kompletne zaangażowanie na rzecz wspólnego dobra poprzez autentyczne uczestnictwo we wszystkich problemach danej społeczności”³⁵.

Jeżeli zatem porządek polityczny ma być szeroko ugruntowany w społeczności i do tego ma być optymalnym ładem, to polityka nie może być amoralna. Tylko bowiem dobry, możliwy do zaakceptowania ład społeczny, respektujący naturalne prawa człowieka, jest zgodny z zasadami moralnymi. Polityka zatem musi stać na straży godności każdego człowieka. Winna ochraniać jego podstawowe prawa wrodzone. W tym też zakresie winna wyprzedzać prawodawstwo państwowe tak, aby być busolą dla jego działalności. Aby tak było, politykę winni uprawiać ludzie sumienia. Jan Paweł II w Skoczowie w 1995 r. apelował o ład moralny w Ojczyźnie, która „woła dziś nade wszystko o ludzi sumienia”. Wydaje się, że wezwanie to skierował w sposób szczególny do polityków, administracji samorządowej i rządowej³⁶. Skoro bowiem sumienie jest dla każdego człowieka wewnętrznym przewodnikiem i sędzią jego czynów, to od sumienia zależy także porządek społeczny. Jan Paweł II wyraźnie tę prawdę podkreśla, gdy mówi: „Dzisiaj, kiedy zmagacie się o przyszły kształt życia społecznego i państwowego, pamiętajcie, iż zależy on przede wszystkim od tego, jaki będzie człowiek – jakie będzie jego sumienie”³⁷.

³² Tamże, nr 48.

³³ J.J. Kondziela, *Osoba we wspólnocie. Z zagadnień etyki społecznej, gospodarczej i międzynarodowej*, Katowice 1987, s. 64; por. R. Matyja, *Polityka w służbie wspólnoty*, w: *Moralne aspekty przemian cywilizacyjnych*, red. J. Nagórny, A. Derdziuk, Lublin 2001, s. 152.

³⁴ S. Olejnik, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź. Teologia moralna*, t. VII, Warszawa 1993, s. 287.

³⁵ P. Jarecki, *Polityka w świetle nauki społecznej Kościoła*, Collectanea Theologica IV(1990), s. 90.

³⁶ „Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło w myśl słów św. Pawła: «Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!» (Rz 12,21)”. Jan Paweł II, *Polska potrzebuje dzisiaj ludzi sumienia*, L'Osservatore Romano (wyd. polskie) 7(1995), s. 27.

³⁷ Tamże; por. tenże, *Sumienie – miejsce dialogu Boga z człowiekiem*, L'Osservatore Romano (wyd. polskie) 7/8(1983), s. 22; por. L. Bossle, *Das Gewissen in der Politik*, Osnabrück 1974, s. 25.

Chodzi tu o sumienie, które jest wyrazem etycznej wolności człowieka, w tym wypadku polityka. Mówiąc o wolności, nie należy jej rozumieć w sensie przekornego „ja chcę” czy nawet „ja śmiem”, ale w znaczeniu „by mnie ogarnęło dobro”. W tym sensie, używając sformułowania E. Schockenhoffa, sumienie jest „indywidualną instancją zobowiązania”, której zlecone jest „odkrywanie własnych możliwości działania”. Oznacza to, że w sumieniu chodzi bardziej o poznawanie zadania niż o określanie granic lub odrzucanie etycznych wymogów. Zasadnicza zatem funkcja sumienia nie polega na tym, aby „ramę obrazu przesuwając i zmieniać ramowe warunki moralnego działania, lecz by wypełnić odkryte pole obrazu, domalować obraz do końca poprzez odpowiedzialne postępowanie” i podejmowane decyzje, zgodnie z własnymi ideałami i wyobrażeniami celu. Wynikające przy tym potrzeby i wymogi, jakie stawia człowiekowi działalność polityczna, często nie sposób uchwycić należycie przez ogólnie obowiązujące normy. Ich zatem odkrycie, uznanie i wypełnienie według własnych umiejętności jest pierwszorzędnym zadaniem sumienia³⁸. Oznacza to, że w czasach cynicznego pragmatyzmu, terroru „politycznej poprawności” i liberalistycznego nihilizmu, sumienie działa jako organ, który człowiekowi parającym się polityką wskazuje, co powinien czynić *hic et nunc* – nie dlatego, że „wszyscy tak czynią”, lecz ponieważ on to winien uczynić i on to potrafi urzeczywistnić.

Trzeba tu zatem mówić o twórczej funkcji sumienia. Ona bowiem polega na tym, by to „im-więcej” własnego zaangażowania wyważyć i poznać tę „większą miarę miłości” w jej każdorazowym charakterze zobowiązującym. Gdy działający poprzez moralne wyczucie i inwestygatywną siłę sumienia odkrywa w sobie osobistą możność, wówczas czuje się zobowiązany do takiego a nie innego postępowania. Ponieważ owa powinność przedstawia się jako cząstka własnego stawiania się, jej realizacja jest nałożona jako wymóg własnej osobowej prawdy tak, że w niedociąganiu do wyłonionych przez sumienie własnych możliwości poznaje się zawinione niedomaganie³⁹.

ZAKOŃCZENIE

Polityka jest działaniem, które nie może być obojętne moralnie, gdyż wchodzi zbyt głęboko w istnienie ludzkie. Wobec moralności w polityce nie można zająć postawy neutralnej. Odmowa zajęcia stanowiska może być i często jest cichą zgodą na sytuację nieprawości. Jak bowiem można zająć miejsce wśród ludzi swoich czasów, nie biorąc udziału w ich niepokojach i walkach o lepszy świat? Trzeba zatem podnieść godność i potrzebę działalności politycznej. Jest ona przecież pro-

³⁸ E. Schockenhoff, *Jaką pewność daje nam sumienie? Orientacja etyczna*, Opole 2006, s. 184-185.

³⁹ Tamże, s. 185.

wadzeniem i zarządzaniem społeczeństwem. Ma ona decydujący, wszechstronny i często nieodwracalny wpływ na kształt naturalnego środowiska życia ludzkiego. Od niej zależny jest także rozwój i kształt działalności doczesnej człowieka. Polityka jest domeną zasadniczych decyzji, od których zależy życie i rozwój wszystkich członków społeczeństwa. Ona zatem winna ułatwiać, koordynować i wspierać działania ludzkie, tak w sferze prywatnej, jak i w zakresie dobra wspólnego. Funkcją zatem porządku politycznego jest harmonizowanie, czasem ograniczanie – dla dobra całości. Aby jednak człowiek zaangażowany w działalność polityczną mógł dobrze spełnić swe powołanie, winien kierować się dobrze ukształtowanym sumieniem.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Jan Paweł II, *Posynodalna adhortacja apostolska Christifideles laici o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II* (30 XII 1988).
- Jan Paweł II, *Encyklika Sollicitudo rei socialis z okazji 20. rocznicy ogłoszenia Populorum progressio* (30 XII 1987).
- Jan Paweł II, *Polska potrzebuje dzisiaj ludzi sumienia*, L'Osservatore Romano (wyd. polskie) 7(1995).
- Jan Paweł II, *Sumienie – miejsce dialogu Boga z człowiekiem*, L'Osservatore Romano (wyd. polskie) 7/8(1983).
- Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym* (24 XI 2002).
- Papińska Rada „Iustitia et Pax”, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, [Kielce 2005].
- Paweł VI, *List do Ks. Kard. Maurice'a Roy Octogesima adveniens z okazji 80. rocznicy ogłoszenia encykliki Rerum novarum* (14 V 1971).

Opracowania

- Bossle L., *Das Gewissen in der Politik*, Osnabrück 1974.
- Buttiglione R., *Prymat sumienia w polityce*, Ethos 69-70(2005).
- Coste R., *Évangile et politique*, Paris 1968.
- Czuba K., *Moralne fundamenty polityki w nauczaniu Jana Pawła II*, Forum Teologiczne 8(2007).
- Dondeyne A., *La foi écoute le monde*, Paris 1964.
- Dylus A., *Polityka a moralność. Typologia stanowisk*, Studia Theologica Varsaviensia 1(1991).
- Frossard A., *Rozmowy z Janem Pawłem II*, Città del Vaticano 1982.
- Góralczyk P., *Problemy moralne władzy politycznej*, Communio 3(1984).

- Gryz K., *Moralne dylematy polityki*, w: *Wartości u podstaw demokracji*, red. J. Nagórny, A. Derdziuk, Lublin 2002.
- Jarecki P., *Polityka w świetle nauki społecznej Kościoła*, Collectanea Theologica IV(1990).
- Kaufmann F.X., *Demokracja przeciw wartościom?*, Społeczeństwo 2(2000).
- Klose A., *Katolicka nauka społeczna. Jej prawa i aktualność*, Warszawa 1985.
- Kondziela J.J., *Osoba we wspólnocie. Z zagadnień etyki społecznej, gospodarczej i międzynarodowej*, Katowice 1987.
- Kowalczyk S., *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Warszawa 1979.
- Krapiec M.A., *Jednostka a społeczeństwo*, Znak 6(1969).
- Krucina J., *Światłość na areopagach*, Wrocław 1999.
- Marcol A., *W kręgu wartości chrześcijańskich. Wybór artykułów*, Opole 2006.
- Mariański J., *Demokracja bez wartości? Refleksje wokół encykliki „CA” i sytuacji w Polsce*, w: *Wartości u podstaw demokracji*, red. J. Nagórny, A. Derdziuk, Lublin 2002.
- Matyja R., *Polityka w służbie wspólnoty*, w: *Moralne aspekty przemian cywilizacyjnych*, red. J. Nagórny, A. Derdziuk, Lublin 2001.
- Mirewicz J., *Mity współczesne*, Rzym 1968.
- Neisser H., *Die moralische Dimension in der Politik*, w: *Auf den Spuren einer Ethik von morgen*, red. T. Faulhaber, B. Stillfried, Freiburg–Basel–Wien 2001.
- Hallowell J.H., *Moralne podstawy demokracji*, Warszawa 1993.
- Olejnik S., *Dar. Wezwanie. Odpowiedź. Teologia moralna*, t. VII, Warszawa 1993.
- Schockenhoff E., *Jaką pewność daje nam sumienie? Orientacja etyczna*, Opole 2006.
- Tettamanzi D., *Orientacje moralne w dziedzinie finansów*, Społeczeństwo 3(2004).
- Valverde C., *Antropologia filozoficzna*, Poznań 1998.
- Wagner J., *Odpowiedzialność katolików świeckich w Kościele i w świecie*, w: *Kościół. Świat. Świeccy*, red. tenże, Warszawa 1988.
- Zsifkovits V., *Politik ohne Moral?*, Linz 1989.
- Zwoliński A., *Katolik i polityka*, Kraków 1999.

STRESZCZENIE /ZUSAMMENFASSUNG

Andrzej Szafulski

Interioryzacja moralności i polityki

Polityka i moralność to dwie przestrzenie, które jak się wydaje są wobec siebie przeciwstawne, dla niektórych są wręcz wykluczające się. Jednakże opisując stosunek polityki do moralności, autor twierdzi, że obydwie są ze sobą ściśle powiązane, a nawet zależne od siebie. Dzieje się tak, dlatego, że żadna działalność człowieka w świecie nie jest zawieszona w próżni. Człowiek to „byt-w-relacji” i wszystko co czyni powinno być ukierunkowane na wzrost i rozwój jego samego oraz jego otoczenia. Polityka nie jest

sferą leżącą poza moralnością. Ona domaga się wręcz obecności etyki jako siły kształtującej porządek i ład w świecie. Rolą moralności jest pozytywne przedstawianie kryteriów, wytycznych, wskazań działalności człowieka. Pojawia się w tym miejscu postulat, aby polityka nie była amoralna, aby raczej stała na straży godności każdego człowieka. Istnieje bowiem potrzeba podniesienia godności i potrzeba właściwego zarządzania społecznością. Tylko tak można kształtować porządek prawny w środowisku życia ludzkiego.

Andrzej Szafulski

Verinnerlichung von Sittlichkeit und Politik

Seit den 1990er Jahren werden im Bereich der politischen Wissenschaften neue Perspektiven in den Grundfragen politischer Ordnung entwickelt. Man spricht von einer „Interiorisierung“, welche Politik und Sittlichkeit zusammenzubringen versucht. Im besonderen geht es um das Verhältnis und die Spannung zwischen Politik und Moral. Wenn Politik es erlaubt, Träume zu realisieren („I have a dream...“), muss auf der anderen Seite ein begrenzendes Realitätsprinzip ansetzen. E. Schockenhoff stellt sich u.a. die Frage: Dient die Politik dem Glück des Menschen? (vgl. „Theologie und Philosophie“ 76 (2001) S. 338-367).

Es gibt Grenzen der Politik. Der Auftrag der Politik liegt nicht allein in der Garantie äußerer Sicherheit und in der Aufrechterhaltung eines gesellschaftlichen Friedenszustandes. Die weltliche Gewalt dient dem Bürger auch darin, dass sie ihn in seiner individuellen Lebensführung unterstützt und zur Erlangung seiner eigenen Lebensziele anleitet. Sie dient ihm nicht nur im bürgerlichen Zusammenleben und im Tauschverkehr, sondern auch zur umfassenden Entfaltung seines eigenen Menschseins in einem tugendhaften Leben.

Johannes Paul II. hat – auf die polnischen Verhältnisse anspielend – die Erwartung geäußert, dass unter den neuen Umständen „Menschen des Gewissens“, d.h. ausgereiften Persönlichkeiten, die politische Verantwortlichkeit zu übertragen ist. Somit steht der gewissenhafte Mensch im Schnittpunkt von Politik und Sittlichkeit.